

Z redakcyjnej poczty

Z zaskoczeniem przeczytałem wstęp redaktora i komentarz do mojego opracowania, którego fragment ukazał się w *Na Początku...* [nr 9 (61), wrzesień 1995]. Z niepokojem obserwuję kierunek, w którym podąża PTK. Powoli zapomina się o początkowych deklaracjach, że ma to być forum, gdzie w rzeczowych dyskusjach ścierają się różne poglądy kreacjonistyczne. W takiej dyskusji każdy znalazłby coś dla siebie.

Mam nadzieję, że nie odmówi mi Pan możliwości odpowiedzenia na zarzuty, które zostały mi postawione. Szczególnie jest to konieczne ze względu na błędy, które się tam znalazły.

Uważam, że jako lider PTK za bardzo angażuje się Pan w sprawy związane z moimi materiałami. Nie odbieram Panu prawa do komentarza, ale jest pewna różnica między krytyką merytoryczną, a zwalczaniem pewnych poglądów. Taka postawa na pewno nie będzie służyła naszemu towarzystwu. Widzę konieczność, aby ktoś w ramach PTK zorganizował zwolenników kreacjonizmu starej Ziemi. Dlatego mam prośbę, jeżeli tacy się znajdują, proszę ich kontaktować ze mną. Mój adres: "Kreacjonizm", skr. poczt. 390, 43-300 Bielsko-Biała.

Andrzej Rocz
list z 31 stycznia 1996 r.

* * *

Jestem pastorem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Elblągu. Tematyką kreacjonistyczną interesuję się od dawna. Byłem też obecny na organizacyjnym sympozjum (założycielskim) Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego w Podkowie Leśnej w 1994 roku. Słyszałem poszczególne wystąpienia mówców, ale w części organizacyjnej już, niestety, nie mogłem uczestniczyć, gdyż miałem wcześniejszy pociąg i musiałem wyjechać. Jednak chciałbym być członkiem Towarzystwa. Wiem, że ukazuje się też biuletyn informacyjny. Chciałbym, oczywiście, takie informacje otrzymywać. (...)

Dysponuję już różnego rodzaju materiałami, na podstawie których przeprowadzę w marcu b.r. cykl 6 wykładów publicznych pod kontrolnym tytułem "Zmierzch teorii ewolucji". Dysponuję też przezroczami, jak też kilkoma filmami o tej tematyce. Wykłady będą się odbywały w kaplicy Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, Elbląg, ul. Trybunalska 9/2 w dniach od 15 do 30 marca 1996 roku, w piątki i soboty o godz. 18.00. Wstęp wolny. Przygotowałem też plakat na tę okoliczność.

Andrzej Majewski
fragment listu z 28 lutego 1996 r.

* * *

Ze wszystkich książek, które Pan wymienił, posiadam — niestety — tylko dwie, tj. Pańską książkę i książkę J.W.G. Johnsona "Na bezdrożach teorii ewolucji", o pozostałych zaś pozycjach po raz pierwszy dowiedziałem się z Pańskiego listu. Moim zdaniem jest to bardzo smutne, że jest takich książek w Polsce tak niewiele, ale jeszcze bardziej przygnębiające jest to, że kreacjoniści w Polsce działają i głoszą prawdę o stworzeniu niemal jak jakaś tajna organizacja wyjęta spod prawa. Tymczasem ewolucjoniści działają jawnie, pośród ogólnego aplauzu, obrażając przy tym wszystko i wszystkich. a jeśli ktoś sprzeciwia się ich poglądom, nazywają takiego człowieka ograniczonym fanatykiem, który nie tyle głosi naukę, ale religię. Nie zauważają przy tym ani oni sami, ani ich zwolennicy, że teoria ewolucji nie jest żadną nauką, ale filozofią, jaka jest obecna w każdej pogańskiej religii,

z której się zresztą wywodzi. Jednym słowem, sami głoszą filozofię religijną, pochodzenia czysto pogańskiego, innym zaś zabraniają głosić poglądy kreacjonistyczne, za którymi stoi nie tylko chrześcijaństwo, ale i nauka. Zadziwiające jest tylko to, że kreacjoniści tak łatwo dają się zastraszyć i niemal na własne życzenie zeszli do podziemia, zamiast wyjść i głośno przemówić przeciwko oszustwu, które narobiło tak wiele złego na świecie, a mianowicie: dwie światowe wojny, faszyzm, komunizm, rasizm we wszelkich jego odmianach itp., itd. Na jedyne chyba usprawiedliwienie kreacjonistów przemawia tylko to, że ewolucjonistami są osoby z ich środowisk, bliscy przyjaciele, którzy być może w wielu innych sprawach są dla nich pewnego rodzaju autorytetami. Ale jeśli idzie o powstanie świata i życia, są ewolucjonistami, jednocześnie nazywając siebie chrześcijanami (przy tym jedno całkowicie przeczy drugiemu). (...)

15 marca pastor Majewski rozpoczyna w Elblągu serię 6-ciu wykładów pt. "Zmierzch teorii ewolucji". Mamy już prośby o powtórzenie tych wykładów w Gdańsku i Gdyni. Na jednym z ostatnich nabożeństw pastor Majewski powiedział, że czuje, iż wkłada tym kij w mrowisko. Osobiście uważam, że będzie to kij włożony nie w mrowisko, ale w gniazdo szerszeni, ale to dobrze, że tak się stanie. Parafrazując apostoła Pawła: "Czas już najwyższy, abyśmy wszyscy obudzili się ze snu!" (...)

Kilka dni temu otrzymaliśmy, poprzez dra Alfreda Pallę z Wisconsin (USA), 80 slajdów i dokumentację do nich oraz najnowszy film o wybuchu wulkanu Świętej Heleny w 1980 roku. Pod koniec marca otrzymamy dwa kolejne, najnowsze filmy dokumentalne, dotyczące kreacjonizmu. Oprócz tego posiadamy sześciogodzinną taśmę video, nagrałą w ubiegłym roku we Wrocławiu, z wykładów dra Waltera Veitha z Kapsztadu dotyczących stworzenia; trzygodzinną taśmę video z trzema tytułami ("Łupieżcy Arki Noego", "Sodoma i Gomora" oraz "Morze zdradza tajemnice"); film i książkę "Nieprawdopodobne odkrycie Arki Noego", a także slajdy i kasety magnetofonowe z wykładami na temat kreacjonizmu. Jeśli ktoś byłby zainteresowany posiadanymi przez nas materiałami, prosimy o kontakt. Oprócz kreacjonizmu posiadamy materiały dotyczące zagrożenia ruchem "New Age" itp. Byłbym zobowiązany o kontakt z kimś, kto posiada więcej materiałów

i na ten temat.

Jacek Boki, ul. Topolowa 15/13, 82-312 Elbląg
fragment listu z 12 marca 1996 r.

* * *

Proszę wybaczyć, ale muszę napisać o sprawie, która nie jest przyjemna. Pierwszą rzeczą jest fakt, że nie dotarły do mnie biuletyny nr 66 i 67 czyli, jak przypuszczam, ostatni biuletyn z roku 1995, tj. nr 12b (66), i nr 1 (67) z 1996 roku. Numeracji tylko się domyślam, bo ostatni otrzymany numer z grudnia oznaczony był 12a (65) i dotarł też przed świętami. Wczoraj otrzymałem numery z lutego i z marca, 2 (68) i 3 (69), zaś styczniowego, najprawdopodobniej 1 (67), nie otrzymałem. Druga rzecz, która mnie zaniepokoiła, to nadruk na przesyłce "składka opłacona do końca 1995 roku". W dniu 26 stycznia 1996 roku wysłałem kwotę 19 zł (190 000 zł sprzed denominacji) na poczet składki na rok bieżący, na adres skarbnika PTK. Proszę o sprawdzenie, czy to tylko zwykłe przeoczenie, czy przekaz zaginął.

Zdzisław Tabaczewski, Nowe Marcinkowo
fragment listu z 13 marca 1996 r.

Od Redakcji:

Jest to fragment jednego z kilku listów, jakie ostatnio napłynęły do redakcji w tej samej sprawie. Ponieważ może ona dotknąć każdego, zdecydowałem się fragment ten wydrukować, zaopatrując go odpowiedzią.

Jeśli ktoś nie otrzyma jakiegoś numeru, proszę interweniować. Na pewno wyślemy jeszcze raz. Zdarza się przecież, że czasami przesyłka ginie po drodze. Warto chyba jednak o tym informować pracowników poczty, by lepiej się starali pracować.

Jeżeli zaś chodzi o informację o opłaconych składkach, to proszę pamiętać, że ze względu na słabość naszych struktur terenowych nie byłem jako przewodniczący PTK w stanie skompletować całego składu Zarządu Głównego spośród członków mieszkających w Lublinie. Pan Marcin Karłowicz, obecny Skarbnik PTK, mieszka w Warszawie i siłą rzeczy ma nieco utrudniony kontakt ze mną. Porozumiewamy się mniej więcej raz na tydzień. Jeśli więc od dokonania wpłaty składek do otrzymania biuletynów z nieaktualną informacją upłynęło nie więcej niż miesiąc, proszę się nie denerwować i czekać na następną przesyłkę. Jeśli jednak upłynęło więcej

czasu, proszę kontaktować się ze Skarbnikiem lub z redakcją biuletynu. A dowód przekazu proszę zachowywać, dopóki na przesyłce nie pojawi się z naszej strony potwierdzenie otrzymania składek.

Za kłopoty przepraszamy. Będziemy się starali je eliminować.

Mieczysław Pajewski